

Sen nocy leśnej

Fot. Tomasz Krzyśków – wszystkie

W przestrzeń publiczną weszło niedawno nowe pojęcie: *buschcraft*. Jest na tyle świeże, że słownik w edytorze tekstów traktuje je jako obce i nie bardzo wie jak poprawić, zaznaczając tylko jako błąd. Jednakowoż w życiu hasło to znalazło właśnie polski odzew: „przenocuj w lesie” i całkiem konkretny zestaw dodatkowych znaczeń uszczegółwiających.



*Leśna cisza i mrok niektórym pozwalają na spokojną zadumę przed snem
(a telefon – na wysłanie wieczornego pozdrowienia).*

Cóż więc owo pojęcie określa? Powstało ono z połączenia dwóch angielskich wyrazów: *bush*, co oznacza „krzak” oraz *craft*, czyli „rzemiosło” – zapewne dotyczy zatem jakichś działań w krzakach? Otóż w pewnym uproszczeniu, znaczenie tego pojęcia definiuje się, jako umiejętność radzenia sobie wśród „dzikiej” przyrody, a nawet nawiązania kontaktu z naturalnym środowiskiem oraz oczywiście i koniecznie – chęć „odnalezienia się na łonie natury”, w warunkach maksymalnie bliskich do tych, w jakich kształtowały się korzenie naszej ludzkiej cywilizacji. To także zdolność do skorzystania z zasobów natury, ale w sposób odpowiedzialny, bez zakłócania jej porządków, a nawet bez pozostawiania śladów swojej obecności (wiodąca zasada!). I wyzwolenie się z poczucia, że znaleźliśmy się na „nie swoim miejscu”. Bo przecież umiemy żyć w lesie całkiem jak nasi przodkowie z pradawnych czasów plemiennych, a może (żeby

aż tak daleko nie szukać w przeszłości) – jak indiańscy zwiadowcy na leśnych szlakach, albo naśladowujący ich sposób życia traperzy. Potrafimy poznać sposoby, by przetrwać i pokonać trudności – zbudować suche i bezpieczne schronienie na noc, zaopatrzyć się w pitną wodę, rozniecić ogień, by się ogrzać i przygotować posiłek (najlepiej z naturalnych składników, które można znaleźć w otoczeniu). A przed ruszeniem w dalszą drogę – zatrzeć ślady swoich działań, by miejsce znów było takie samo jak przed naszym przybyciem.

Umieć przetrwać?... ale przecież na to było już inne, choć również obce określenie: *survival*. Okazuje się jednak, że to nie to samo. Owszem, umiejętności survivalowe stanowią część bushcraftu, lecz istnieje podstawowa różnica. W survivalu chodzi o to by umieć przeżyć, bushcraft to umiejętność przeżycia i... życia. W pierwszym przypadku

ostępy dzikiej i bezludnej przyrody są niebezpiecznym miejscem, z którego musimy i chcemy się wyrwać, by wrócić do „cywilizacji” (i zapewne trafiliśmy w nie wbrew swoim planom). W drugim – naturalne środowisko może stać się naszym domem, miejscem oswojonym i przyjaznym, z którego zasobów uczymy się korzystać, szanując je przy tym, by mogły służyć innym użytkownikom (wśród których my, ludzie, jesteśmy tak samo ważni jak sarna czy dzięcioł). „Prawdziwy” bushcrafter wręcz nie będzie korzystał z nowoczesnych wynalazków outdoorowych – obuwia i ubrań z membranami oddychającymi i inteligentnymi inaczej, z wypasionych śpiworów i namiotów, liofilizowanych posiłków – wystarczy mu nóż, hamak, koc, wełniana odzież i znajomość leśnych ziół i jadalnych roślin (polowanie jest wykluczone, choć z wyjątkiem łowienia ryb – o ile ma się odpowiednie do tego uprawnienia). A także wiedza na temat zasad bezpiecznego przebywania w plenerze.

Zatem okazuje się, że bushcraft to więcej niż znajomość technik przetrwania. To już filozofia życia, wręcz doświadczanie mistycznego kontaktu z Naturą. A realizując taką potrzebę swojej obecności w lesie i otwierając umysł na bodźce płynące ze środowiska – wedle takiego właśnie podejścia – można poczuć ducha odwiedzanych miejsc, wtapiając się w przyrodę, zupełnie jak prawdziwie leśni ludzie (czego nie zaznają dążący do zmierzenia się z siłami przyrody survivalowcy, czy zwyczajni turyści przemierzający leśne szlaki). A że ludzie coraz intensywniej szukają form wytchnienia na łonie natury, takich pozytywnie ładujących nasze baterie, to bushcraft zyskuje coraz większą liczbę zwolenników. Oczywiście, by ten szerszy ruch mógł się w polskich lasach bez przeszkód rozwijać, musiał zyskać ramy wyznaczone przez zarządcę większości terenów leśnych,

czyli ALP. Bowiem ustawa o lasach z 1991 r. w art. 30 zabraniała biwakowania tutaj, poza miejscami wyznaczonymi przez właściciela lasu lub nadleśniczego.

I tak w roku 2018 odbyły się robocze spotkania między przedstawicielami różnych grup zainteresowanych korzystaniem z przestrzeni leśnej, w tym m.in. środowisk propagujących bushcraft, mające na celu zapoznanie stron z możliwościami i oczekiwaniami dotyczącymi nowych, a szybko zyskujących popularność form korzystania przez społeczeństwo z lasów. W efekcie tych spotkań, w listopadzie 2019 roku, udostępnionych zostało przez ALP 46 pilotażowych obszarów (na terenie 15 z 17 regionalnych dyrekcji), obejmujących ponad 65 tys. ha lasów (głównie na terenach tzw. leśnych kompleksów promocyjnych). Tam można było legalnie praktykować bushcraft, zgodnie z ustalonym przez ALP regulaminem. Wskazywał on m.in., że można na wskazanym obszarze biwakować w dowolnym miejscu – jeśli robi się to samotnie lub w grupie do czterech osób i nie dłużej niż dwie noce z rzędu w jednym miejscu – bez specjalnej zgody nadleśnictwa (które trzeba jednak było uprzedzić o tym zamiarze pocztą elektroniczną). Biwakujący zobowiązani byli przywrócić użytkowane miejsce do stanu pierwotnego (a więc posprzątać miejsce biwaku, w myśl zasady: *nie zostawiaj po sobie śladów*). Sprzęt do biwakowania nie mógł niszczyć drzew, krzewów oraz runa leśnego. Obowiązywał oczywiście zakaz używania otwartego ognia w lesie (poza miejscami wyznaczonymi przez nadleśniczego). I – co powinno być oczywiste przy tej filozofii obecności w lesie – nie można było docierać na miejsce biwakowe żadnymi pojazdami silnikowymi, ani tym bardziej kamperami. Informacja o wyznaczonych obszarach pojawiła się na mapach Banku Danych o Lasach (BDL).

Pilotażowy projekt trwał nieco ponad rok (do końca stycznia 2021) i miał pozwolić leśnikom, którzy nie znali bliżej tej formy rekreacji, przekonać się, czy uprawianie survivalu i bushcraftu nie stworzy zagrożeń dla lasu (i innych osób zeń korzystających), a jeśli tak, to czy można im skutecznie zapobiegać. Po upływie roku przyszedł czas na ocenę, także w aspektach społecznego zainteresowania bushcraftem i przestrzegania wyznaczonych zasad przez osoby korzystające z tej formy aktywności w lesie. Nie sprawdziły się obawy poprzedzające start pilotażu, zarówno leśników, jak i osób biwakujących. Podsumowanie projektu wypadło całkiem pomyślnie, w związku z czym Lasy Państwowe uczyniły kolejny krok w kierunku udostępnienia lasów pod tę formę rekreacji i przekształcenia go w stały program.

Obecnie, od 1 maja 2021 roku, LP mają udostępnić w każdym z 429 nadleśnictw specjalne obszary do nocowania na dziko (po ok. 1,5 tys. ha każdy). Złagodzone zostaną także pewne punkty regulaminu. Przede wszystkim – teraz dwie noce w jednym miejscu będzie mogło spędzić do dziewięciu osób i nie będą musiały uprzedzić o tym fakcie służb leśnych. Liczniesze lub dłuższe pobyty muszą być zgłaszane 2 dni robocze przed planowanym przybyciem – mejlowa odpowiedź z nadleśnictwa będzie formalnym wyrażeniem zgody na taki pobyt. Miejsca, w których obowiązuje stały zakaz wstępu (np. uprawy leśne czy ostoje zwierząt), wynikający z zapisów art. 26 ustawy o lasach, oczywiście nadal ten zakaz zachowują. Niezmienna pozostaje podstawowa reguła bushcraftu (*leave no trace*) – biwakujący będą musieli przywrócić miejsce do stanu sprzed swojego przybycia,

*Śpiwór i karimata oswiają nawet ekstremalne warunki, takie jak skalne łoża.
Ważne, że pogoda pozwala na sen pod gołym niebem.*



zatem wypada posiadać worek na odpadki, które należy zabrać ze sobą (również resztki z posiłków nie powinny być pozostawione w lesie).

Istniejące w ramach wcześniejszego pilotażu obszary (46) także nadal będą funkcjonować, a nawet zyskają dodatkowy „przywilej” – na ich terenie podobno będzie można używać kuchenek turystycznych (pod pewnymi warunkami określonymi w regulaminie, np. tylko w sytuacji braku zagrożenia przeciwpożarowego).

Szacuje się, że społeczność związana z nietypowymi formami aktywności terenowej, czyli z bushcraftem i survivaliem, liczy w Polsce ponad 40 tys. osób (i szybko rośnie!). W miejscach o większym natężeniu wykorzystywania nowych możliwości pobytu w lesie zapewne należy się spodziewać naturalnego i nieuniknionego konfliktu między potrzebami antropofobnych gatunków zwierząt, a obecnością człowieka (nawet tego najbardziej etycznie nastawionego do przyrody). Tutaj wielkie znaczenie ma rozlokowanie udostępnionych miejsc w przestrzeni lasów – o ten aspekt zatroszczyć się mają leśnicy, którzy jednak uwzględnić w ich planowaniu będą chcieli także (a może nawet bardziej) przewidywane obszary wycinek i innych działań hodowlanych i gospodarczych, by na tym tle uniknąć sytuacji konfliktowych i niebezpiecznych. Jednak mieć wypada nadzieję, że względy proprzyrodnicze także „załapały się” w tym procesie planistycznym na uwagę. Okaze się – już od maja powinny być podane do wiadomości publicznej granice udostępnionych obszarów.



Podczas pełni nawet w lesie księżyc daje wystarczająco dużo światła, by widoczne były przynajmniej kontury otaczających nas rzeczy.

Z drugiej strony warto zwrócić uwagę, że bushcrafterzy, ich coraz większa rzesza, o ile postępować będą zgodnie ze swoimi zasadami i przestrzegać etyki, mogą stać się naturalnymi sprzymierzeńcami przyrodników. Oczywiście, jeśli obie te grupy będą umiały i chciały (!) współpracować. Wola taka musi być jednak okazana z obu stron. Niedługi czas pokaże czy pojawia się właśnie nowa szansa dla przyrodników w dotarciu do społeczeństwa z własnym przekazem, czy jednak może kolejne zagrożenie dla ochrony przyrody.

Tomasz Krzyśków

Regulamin noclegów w lesie: www.lasy.gov.pl/pl/turystyka/program-zanocuj-w-lesie/regulamin-korzystania-z-obszarow-pilotazowych

Mapa obszarów udostępnionych: www.bdl.lasy.gov.pl/porta1/mapy# (mapa zagospodarowania turystycznego)